OPIEKUN DZIATWY

BEZPŁATNY DODATEK DO „GŁOSU WĄBRZESKIEGO"

NR. 17 | WĄBRZEŹNO, DNIA 2 MAJA 1936 ROKU | ROK 6



Królowa Maja

Gdy maj tysiącem świeżych barw zapłonie,
Gdy ptasząt śpiewem napełni przestworza,
Miłym zefirem z pachnących drzew wionie,
Ożywi góry, lasy, rzeki, morza,
Jak srebrna wstęga przez świat się przewija:
Zdrowaś Maryja!

Brzęczy ją muszka, nuci ją skowronek,
Wydzwania rybka pluszcząca w strumyku,
Śpiewa ją rolnik, zaczynając dzionek
I chór skrzydlaty w zielonym gaiku,
Ze wszystkich piersi hymn w niebo się wzbija:
Zdrowaś Maryja!

A Ty, Matuchno, zbierasz wszystkie tony,
Wszystkie serdeczne jęki i westchnienia,
Hołdy, jakie Ci śle lud rozmodlony,
Pochwały, żale, skargi, dziękczynienia;
Twa litość z źrenic ludzkich łzy wypija,
Zdrowaś Maryja!

X. M. Jeż.

Korona Marji

W jednym z pierwotnych klasztorów św. Dominika żył brat konwers, zwany na świecie Antonio — a w zakonie Fra Rosario.

Pobożna matka już od dzieciństwa nauczyła go odmawiać „Zdrowaś Marjo“. — Ponieważ Antonio był w młodości pasterzem, często chodził na różaniec do małej opuszczonej kapliczki Marji.

Dnia jednego usłyszał głos Marji, wyraźnie doń mówiący: „Antonio! — pragnę, byś mnie ukoronował!“ Młodzieniec chcąc spełnić wolę Najśw. Dziewicy, począł natychmiast zbierać kwiaty, a plotąc z nich wieńce, wkładał je na głowę Marji. — Lecz nazajutrz dziecię widząc swe wieńce zwiędłe, posmutniało. — Nadeszła zima! — Gdzież znaleźć teraz kwiaty?.. A Antonio słyszy znowu głos Marji: Pragnę byś mnie ukoronował! Szuka kwiatów... lecz napróżno... przypomina sobie tedy, iż w mieście widział gdzieś wieńce z robionych kwiatów.

Biegnie tedy do sklepu — wybiera wieniec — lecz... niema go czem zapłacić! — Kwieciarka wzruszona pobożnością dziecka, ofiarowała mu wieniec, nic zań nie żądając. — Gdy dziecię uniesione radością, miało się już oddalić, weszła do sklepu jakaś bardzo bogata dama, która dowiedziawszy się o przyczynie radości dziecka, rzekła doń: „Wybierz sobie co chcesz najpiękniejszego dla twej Madonny — je zapłacę“. Antonio czując się u szczytu szczęścia wybrał pięky diadem złoty, i przekonany, iż nic droższego nie można już dać Marji, pobiegł do Jej kapliczki — by nim ukoronować Matkę.

Lecz głos Marji znowu się dał słyszeć; „Antonio! dziękuję ci, jednak nie takiej jeszcze korony żądam od ciebie! — Słysząc te słowa, młody pastuszek zalał się łzami — a padłszy na kolana przed statutą Marji zawołał: „O moja dobra matko! naucząe mię tedy, jakiej korony żądasz odemnie? — „Synu! — odpowiedziała Marja — słyszałeś zapewne o słudze moim, Dominiku! — Idź do niego, a on cię nauczy.“ —

Św. Dominik ogłaszał właśnie nabożeństwo różańcowe. — Dnia jednego, gdy św Dominik modlił się na uboczu znużony pracami apostolskiemi — zbliżył się doń młodzieniec ubogo odziany: był to Antonio! A gdy opowiedział Dominikowi o łaskach Marji i o swem poselstwie nauczył go nabożeństwa różańcowego. — Zachwycony, iż poznał tak doskonały sposób uczczenia swej niebieskiej Matki i pociągniony słodyczą świętego Dominika, wyraził pragnienie wstąpienia do jego Zakonu. — Dominik przyjął go natychmiast, nadając mu imię Rosario, jako prawdziwemu dziecięciu Różańca. Odtąd nowy brat konwers nie ustawał w odmawianiu różańca, o ile mu tylko zajęcia dozwalały. — Nawet w nocy nie ustawał splatać na cześć Marji tych wieńców różańcowych, które Ona tak lubi i które nie więdnieją.

Fra Rosario długo żył w zakonie, a umierając, trzymał jeszcze w wychudłej dłoni różaniec, którym tyle razy koronował swą ukochaną Królowę. — I wówczas to w ostatnich chwilach jego ukazała mu się Marja w potrójnej koronie z róż białych, czerwonych i żółtych, jaśniejących przedziwnym blaskiem.

— „Bracie Rosario, rzekła Matka Boga — czy poznajesz te wieńce? To tyś mię niemi uwieńczył na ziemi, spełniając pragnienie moje — pójdź — ja cię teraz ukoronuję w niebie koroną nieśmiertelnej chwały.“

I w tejże chwili święty starzec wyciągnął do Marji ramiona, a trzymając w ręku różaniec i szepcąc „Zdrowaś Marjo“, oddał słodko ducha w ręce swej niebieskiej Królowej.

Następnej nocy pewien świątobliwy zakonnik ujrzał go siedzącego na tronie jaśniejącym i słyszał chór Aniołów śpiewający: „Oto, jak będą wynagrodzeni ci, którzy za życia często wieńczyć będą Marję mistycznym wieńcem świętego Różańca“.

SKĄD SIĘ WZIĘŁA KONWALJA

Opowiadanie

Była sobie raz mała dziewczynka: dobra łagodna, słodka, nikomu nic złego nie zrobiła nigdy, a każdemu usłużyć chciała na nieszczęście, mając lat dwanaście, umarła

Po śmierci poszła wprost do nieba a aniołowie którzy ją spotkali serdecznie powitali i już odtąd dziewczynka nie rozstawała się z nimi.

Pięknie było w niebie. Księżyc roz siewał blaski, gwiazdki jedne jaśniejsze od drugich, figlarnie mrugały do niej, a tam wyżej, w czerwonych obłokach otoczony jasnością przebywał Bóg, któremu wszyscy oddawali cześć. I było tak wesoło dziewczynce, tak dobrze, że ani razu nie pomyślała o ziemi, na której niegdyś przebywała.

Razu jednego pyta jej aniołek:

— Czy ci nie żal, dziewczynko, dawnego życia na ziemi?

— O wcale nie!

— Ani tych pól, ani łąk ani lasów?

— Nie, żałuję, tu stokroć piękniej..

— A nie tęsknisz do dzieci ze wsi?

— Poco mam tęsknić do dzieci, kiedy mam tu aniołki, daleko lepsze milsze, ładniejsze.

— I tej chatki twojej ci nie żal?

— Gdziebym o chatce mogła myśleć, kiedy mam cudne niebo?

— I matuli ci nie żal, która tak często płacze po tobie?

Zamilkła dziewczynka, przypomniała sobie matkę i pierwszy raz zasmuciła się, a łzy jej czyste i szczere upadły na ziemię. Padając zaś, zamieniły się w wonne konwalje.



Szkoła misyjna w Kamerunie

Przeszedł na katolicyzm by móc się spowiadać

W pewnem przeważająco protestanckiem mieście północnych Niemiec umierał bogaty kupiec. Kazał sobie przywołać pastora.

— Panie pastorze, czy może mi pan odpuścić moje grzechy?

Bądź pan spokojny. Bóg panu zapewne już przebaczył.

— Panie pastorze, ja nie pytam, czy Bóg mi przebaczył, lecz czy pan może mię z nich rozgrzeszyć.

— Mój kochany, bądź najzupełniej spokojny, przy takiej skrusze napewno Bóg przebacza.

— Panie pastorze, nalegał chory, ja się nie pytam, czy Bóg przebacza, lecz czy pan możesz mię rozgrzeszyć.

Pastor z całą uczciwością wyznał:

— Tego bez wątpienia nie mogę.

— Szkoda, byłem zawsze wierzącym protestantem i pilnie czytałem biblję. Tam znalazłem w rozdziale 20 u św. Jana, słowa Chrystusa Pana do apostołów: Weźmijcie Ducha Św., komu grzechy odpuścicie, są im odpuszczone, którym zatrzymacie, są im zatrzymane. Jeżeli więc pan nie może mi odpuścić grzechów, to widzę z tego, że my nie jesteśmy w kościele Chrystusowym.

— Żono! wezwij mi kapłana katolickiego.

Niemałe było zdziwienie katolickiego księdza, gdy dowiedział się, że głośny w mieście protestancki kupiec pragnie z nim porozmawiać. Ledwie ukazał się we drzwiach pokoju chorego, gdy ten zwracając się ku niemu zawołał:

— Czcigodny księże, czy mi możesz odpuścić grzechy?.

Ksiądz uśmiechnąwszy się odrzekł:

— Naturalnie, mógłbym to uczynić, tylko że pan jest protestantem.

— A gdy zostanę katolikiem, to czy wtenczas będzie mi mógł ksiądz dać rozgrzeszenie?

— Tak, wtenczas bez trudności.

— Zatem proszę cię, wielebny księże, byś mię jeszcze tej godziny przyjął do Kościoła Katolickiego; tylko w prawdziwym Kościele Chrystusowym chcę umierać, a nie w innym.

Kapłan przekonał się, że ciężko chory znał wystarczająco zasadnicze prawdy wiary. Tak np. zawsze rozumiał w dosłownem znaczeniu naukę Ewangelji, co do Najśw. Sakramentu to znaczy rozumiał ją tak, jak Kościół katolicki.

Chory więc złożył wobec świadków katolickie wyznanie wiary i otrzymał rozgrzeszenie po szczerej spowiedzi z całego życia, przyjął Wiatyk i św. Oleje, a wkrótce potem oddał Bogu ducha. Jeszcze po śmierci wyraz szczęścia i pokoju serca, jakie znalazł zdobił jego lica.

STRACHY

Jadwisia siedziała z mamą w pokoju oświetlonym i ciepłym. Na dworze wył taki wicher, — że aż szyby dźwięczały w oknach i deszcz zimny spływał strumieniami z dachu.

— Ojciec wróci niedługo, — rzekła Jadwisia, — przygotuję mu inne ubranie, bo zmoczony będzie do suchej nitki.

— Dobrze idź moje dziecko, i uczyń tak, ojciec bardzo się z tego ucieszy, — odpowiedziała mama.

Jadwisia wzięła świecę i poszła na górę, ale idąc po schodach zadrżała z przerażenia. Ktoś szedł za nią. Cień jakiś wysoki zarysował się na murze, i szelest kroków zupełnie był wyraźny...

Serce Jadwisi biło mocno i prędko. Ale pomna, że rodzice zawsze ganili jej tchórzostwo, — przezwyciężyła strach i obejrzała się. Nikogo za nią nie było. I potem przekonała się, że cieniem na murze był jej własny cień szelest zaś pochodził od uderzenia guzików sukienki o stopnie schodów. — Roześmiała się sama ze swego strachu i opowiedziała to rodzicom.

DAWNIEJSZE MIESZKANIE

W dzisiejszych czasach widać w miastach piękne kamienice, urządzone z taką wygodą, o jakiej ludzie marzyć mogą. Na wsiach są chaty ciepłe zaciszne, izby jasne a w nich wszystko ,co do siedzenia, wypoczynku i gotowania potrzebne.

Ale jak było dawniej? Takich kamienic i chat ludzie nie znali, pierwotnie mieszkali oni w norach jaskiniach podziemnych i z biegiem czasu dopiero wynaleźli budowę szałasów, potem chat i domów. Jaskinie ludzi dawnych były wykładane kamieniami — później zakładali w ziemię drągi, oplątali je chróstem i gałęziami, z wierzchu nakrywali je błotem lub gliną, tworząc dach z liści.

Ozdobą tych mieszkań były głowy zabitych nieprzyjaciół. Bo wówczas byli wszyscy jeszcze poganami i nie znali bliźniego i przykazań Bożych. Było to przed 2000 lat.

Zwolna podnoszono trochę dachy i opierano je na słupach i tak pierwsze powstały chaty. Niektórzy budowali domostwa na wysokich palach na wodzie, aby się zabezpieczyć przed wrogiemi dzikiemi zwierzętami. Gdy ludzie poznali żelazo, gdy mieli piły siekiery, zaczęli ciosać drzewo i budować domy obszerne i wygodne. Ale i w norach i w jaskiniach byli szczęśliwi i zadowoleni, szczęśliwsi może niż niejeden, bo dziś w pięknych miastach, w pięknym pałacu mieszka.



Do Twej dążym kaplicy, co z brzegu czeka nas....

Kącik Radjowy

Audycje dla dzieci i młodzieży

Niedziela, dnia 3 maja: o godz. 9,15 gra orkiestra dęta 21 p. p., o godz. 16,00 usłyszymy ciekawe odpowiedzi w „Chwilce pytań".

Poniedziałek, 4 maja: o godz. 17-ej wysłuchamy pogadanki pt. „U dziewcząt niewidomych", a o godz. 18,30 omówione będą liściki od dzieci.

Wtorek, 5 maja: 12,15 audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki", 16,00 Skrzynka P. K. O.

Środa, 6 maja. o godz. 16,00 dzieci starsze pilnie notować będą zagadki muzyczne, by ubiegać się o nagrody za dobre rozwiązania.

Czwartek, 7 maja: 12,15 w poranku szkolnym dla szkół średnich zapoznamy się z „rodziną instrumentów", a o godz. 16,00 dokonamy przeglądu wydawnictw dla dzieci i młodzieży.

Piątek, 8 maja: w audycji dla szkół o godz. 12,15 usłyszymy słuchowisko pt. „Kaczorek-Kwaczorek", o godz. 16,45 starsze dzieci posłuchają opowiadania pt. „Załoga".

Sobota, 9 maja: o godz. 16,15 czeka nas piękna zradjofonizowana bajka pt. „Trzy małe świnki", o godz. 17-ej wysłuchamy nabożeństwa majowego z kościoła N. M. P. z Wielkich Piekar.

LITOŚCIWY KAZIO

W pewnej wsi był wielki pożar, wszystkie prawie domy mieszkalne stały się ofiarą płomieni. Kilkadziesiąt rodzin zostało bez dachu, zima nadchodziła, ludzie zaś nie mieli ani pożywienia, ani ubrania, ani mieszkania. — Ksiądz proboszcz jeździł po wsiach okolicznych i prosił o pomoc dla pogorzelców, wszyscy też dawali co mogli i tak zebrało się trochę odzienia, pieniędzy i zboża.

Gdy zacny kapłan rozdzielał to pomiędzy nieszczęśliwych, przyszedł pewien chłopczyk, imieniem Kazio z sąsiedniej wsi i wręczył mu złotówkę i zniszczony trochę surducik.

— Nie mam więcej, — rzekł nieśmiało, liche to ubranie ale znajdzie się może chłopczyk, któremu się jeszcze przyda!

Ksiądz uśmiechnął się i uścisnął dobrego Kazia.

— Dajesz wiele, — zawołał, — bo dajesz, co możesz, ofiara twoja miłą będzie Bogu Bądź zawsze tak litościwym dla innych, a Bóg błogosławić ci będzie.

Czy wiecie że...

Na wyspie Jersey rośnie kapusta zwana cesarską. Łodygi jej mają niekiedy od 12 do 16 stóp i używane są do robienia płotów. Z łodyg tych również wyrabiają rączki do parasoli i lasek.

Pięć główek takiej kapusty wystarcza do wyżywienia 10 wołów dziennie.

—:o:—

Pingmeje, najmniejci ludzie na świecie, dorastają gdy mają osiem lub dziewięć lat.

—:o:—

Za panowania obecnego Papieża Piusa XI nawróciło się na chrześcijaństwo przeszło 6 miljonów ludzi.

—:o:—

Ziemia według obliczeń geologów liczy pięć miljardów lat.

—:o:—

Puder lichego gatunku powoduje u niektórych kobiet stały katar.

—:o:—

W roku 391 po Narodzeniu Chrystusa zaprowadzono dzwony po kościołach.

—:o:—

We wszystkich państwach w Europie z wyjątkiem Hiszpanji telefony są pod kontrolą rządową.

—:o:—

W Holandji, w stacji doświadczalnej Batawji wytworzono jedwab sztuczny z trzciny cukrowej.

—:o:—

Jeden z czyścicieli butów w Ameryce Pietre Iccardi, Włoch, pozostawił po śmierci rodzinie spadek w wysokości 750.000 złotych. Pokazuje się, że i w tym zawodzie można zrobić majątek, co zależy od dobrego punktu czyszczenia obuwia.

—:o:—

Twórcą kamizelki był Karol II Stuart, który pewnego dnia ukazał się w bluzie bez rękawów z aksamitu, wyszywanej białem jedwabiem. Z tej bluzy powstała kamizelka.

Trzeci maj

Przyszła wiosna umajona,
Piękna wiosna, uwieńczona
W wonne kwiateczki i kwiaty.
Tulipany i bławaty.

Przyszły piękne, cudne ranki,
I zakwitły też sasanki,
Jest zielone nasze zboże,
Przyleciały ptaszki hoże.

W pełnej krasie kwitnie gaj,
W blaskach wstaje „Trzeci Maj",
W tym dniu była uchwalona
Konstytucja upragniona.

Ona wszystkich pobratała.
Szlachtę z chłopem porównała.
Trzeci Maju! dniu radosny!
Tyś jest najpiękniejszym z wiosny!

Justyna Bobińska.

HUMOR

BABA — CZY BABCIA?

Mała Wisia: — Plosę babci o kawałek babci!

Babcia: Nie mówi się babci, tylko baby.

Wisia: Plosę baby o kawałek babci.

WYTŁUMACZYŁ

— Ojcze, co to jest dłużnik?

— Dłużnik to człowek, który jest winny komuś pieniądze.

— A co to jest wierzyciel?

— To jest taki który wierzy, że je kiedyś zobaczy z powrotem

W SĄDZIE

— Na rozprawę główną trzeba wyznaczyć dwa dni.

— Czy aż tylu świadków staje z obu stron.

— Nie, tylko trzech! Ale wszyscy trzej jąkają się!

SIŁA PRZYZWYCZAJENIA

Szofer idzie kupić sobie rękawiczki. Sprzedający, chcąc znać wielkość potrzebnych rękawiczek pyta: ,

— Który numer proszę pana?

— PM. 14723 — Ford nowego typu.

MAŁY MYŚLICIEL

— Tatusiu czy mole były też w raju?

— Naturalnie

— A co one tam jadły? Przecież Adam i Ewa nie mieli ubrań.

TEŻ DZIEWCZYNKA

Starsza poważna pani, chodząca z laseczką i jeszcze starszą od siebie towarzyszką podchodzi do obozu harcerskiego i pyta kilkunastoletniego skauta:

— Czy mogłabym zwiedzić wasz obóz?

— Niestety proszę pani. Dziewczętom wstęp do obozu wzbroniony.

SALONOWA ODPOWIEDŹ

— Jak się mówi: straż pożarna, czy ogniowa?

— Jeśli wybuchł pożar, to straż pożarna, a jeśli ogień to ogniowa.

PIES Z TAJNEJ POLICJI

— Co to za pies?

— Policyjny

— Wcale nie wygląda na psa policyjnego.

— Rozumie się, przecież on należy do tajnej policji.

PIECZEŃ Z NAFTĄ

— Kelner! Płacić

— Proszę baaardzo! Co pan dobrooodziej konsuuuumował, Pieczeń cielęcą, czy wołową?

— Trudno jest mi powiedzieć, gdyż wcale nie mogłem rozróżnić w każdym razie zanosiła mydłem.

— A, to była wołowa, ponieważ cielęca zanosiła naftą.